

GAZETA W. MIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukarnia i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

Posiedzenie reprezentantów miasta.

W środę, dnia 22. Listopada r. b., po południu o godzinie 3.

Przedmioty obrad: 1) Sprawozdanie komisji tyżące rachunków rozmaitych funduszów miejskich za r. 1853.; 2) sprawozdanie komisji względem urządzenia izb dawniej przez szkołę procederową w byłym klasztorze Teresek używanych na lazaret miejski; 3) sprawozdanie komisji względem ułożenia statutu dla miasta Poznania, tyżącego się związku czeladników i kass wzajemnej pomocy; 4) sprawozdanie komisji względem nabycia części gruntu na Grobli pod liczbą 8. położonego dla zakładu oświeceniowego; 5) przyzwolenie przedpłaty tal. 400 z funduszów kamelarnych na sprawie teatralnych dekoracji; 6) wybory rozjemców; 7) dalsze wydzierzawienie polowania na miejskich łąkach nad lewym brzegiem Warty ku Dębinie leżących; 8) wynajęcie żywności na rok 1855 dla miejskich instytucji ubogich i chorych; 9) prośba o pożyczkę właściciela W. I. Kolumbia; 10) koncesye procederowe; 11) interesa osobiste.

Tschuschke.

Telegraficzne wiadomości.

Londyn, 17. Listopada, po południu. — Ministerstwo otrzymało wiadomość, że w bitwie stoczonyj na dniu 5. Listopada poległ pod Sewastopolem generał porucznik Cathcart i 2 generałowie brygady Strangways i Goldie.

Londyn, 17. Listopada wieczorem. — Lord Raglan w depeszy z pod Sewastopola d. 3. Listopada uważa stanowisko sprzymierzonych pod fortecą i Balakławą za zagrożone przez nieprzyjaciela, którego znaczne posiłki wzmożły. Ku obronie wszędzie zakładają sprzymierzeni przedpiersia i reduty. Lord Raglan żałuje iż niema podostatków wojska. Francuzkie przekopy i baterye posuwają się naprzód. Rosyjski ogień nieosłabł. Pogoda sprzyja, ale zimno.

(Co do pierwszej depeszy telegraficznej, potrzeba oczekiwać potwierdzenia się wiadomości co do poległych generałów, bo o nich nie wspomniał lord Raglan w swem urzędowym sprawozdaniu. Co się tyżczy drugiej depeszy telegraficznej, ta nadeszła zapewne statkiem »Sinai« przez Marsylię. Kreuzzeitung domyśla się, że w dacie się pomyłono i położono zamiast 8., — 3 Listopada. Jej znaczenie byłoby wówczas wcale różne, gdyby była wysłana po walce dnia 5. Listopada stoczonyj.) (Przyp. red.)

Paryż, 19. Listopada. — Dzisiejszy Monitor zamieszcza dekret cesarski względem losowania kontingensu z r. 1854. w d. 18. Stycznia 1855. Drugi dekret powierza tymczasowo p. Baroche kierunek ministerstwa finansów. Dalej w nocie jednej powiada Monitor, że przezorność nakazuje niepodawać liczby znajdujacego się w Krymie wojska; aby sądzić o tamecznych siłach, dosyć jest wiedzieć, że Francuzi, skoro ubytek zostanie zapelniony, w krótkim czasie dwa razy tyle posiadają będą wojska, co w bitwie nad Almą. Anglijcy i Turcy równie znaczne ściągają do siebie posiłki.

3-proc. renta wieczorem 70 fr. 65 cent.

Berlin, 18. Listopada. — J. kr. W. książę Albrecht pruski przybył tu z Drezna.

Berlin, 17. Listopada. — Ostsee Zeitung donosi co następuje: gloszą, że Austria w nocie jednej dyplomatycznej zobowiązała się unikać walki z Rosyją i postanowiła przyłożyć się do tego, aby między Turkami i Rosyjanami nie przyszło do walki nad Prutem. Dalej starać się chce o pogodzenie stron walczących.

Holsztyn, Kiel, 15. Listopada. — Angielska flota ma w porcie naszym pozostać aż do 4. Grudnia.

Południowy teatr wojny.

Journal de l'Empire pisze o bitwie stoczonyj dn. 5. Listopada, co następuje: rzeczą jest do prawdy podobną, że wojska rosyjskie na nowo uderzą i doświadczać zechcą losu wojny. Generałom nieprzyjacielskim w rzeczy samej nie pozostaje inny środek, ku wstrzymaniu lub przeszkodzeniu wzięcia Sewastopola. W dniu 4. Listopada wybito tak wielki wylom, że można było szturm przypuścić. Część miasta spalona, warownie po większej części w rzeszoto zamienione i przymuszone do milczenia. Jeżeli książę Menszyków choć jeden dzień zaprzestanie zaczepki, natenczas wojska sprzymierzone pójda do szturmu i można się na ochotę naszych żołnierzy spuścić, że wypadek szturm będzie pomyślnym. Taktyką naszych nieprzyjaciół będzie, wstrzymywać wszelkimi środkami nasze wojska od oblężenia, tak jak to uczynili 5. Listopada przeważającymi siłami, z czego słusznie spodziewali się, znaczne odnieść

korzyści. To samo powtórzy się wkrótce. Nie obawiamy się atoli o wypadek, jakiegokolwiek siły będą przez nich użyte. Armia sprzymierzona zajmuje niezdobyte stanowisko. Obozuje na wzgórzach, które inaczej są ufortyfikowane aniżeli stanowiska nad Almą, a Rosyjanie chcą nas z nich wyprzeć nie mają korpusu zuawów, którzy nieznają co to spadzista góra i co to nieprzebyte wierzecholki. Wojsko rosyjskie, któremu niezaprzeczamy waleczności i wytrwałości, nie oznacza się ogniem, ową furją francuską, ono idzie na ogień i umie umierać tylko. Z tego powodu dokładali generałowie francuscy wszelkiej usilności, aby nas wywabić na gołe pole. Ich podstęp nieudał się z powodu wielkiej i przetrzonnej taktyki wodzów armii sprzymierzonej, którzy postanowili się ograniczyć na systemacie obronnym, nieustając przytem w ostrzeliwaniu Sewastopola. Podstęp ten dopóty się nie uda, dopóki nie będziemy panami miasta. Wówczas dopiero, gdy wejdzimy do miasta rosyjskiego i pozyskamy nową silną podstawę działania, przyjmieni wszędzie bitwę, gdzie nam ją ofarują, a w razie potrzeby pójdziemy w pogoń za szczytkami armii księcia Menszykowa. Tymczasem znajdujemy się w tak silnej pozycji; jak tego tylko życzyć sobie można i jej nieopuszczymy. Głoszono, że książę Menszyków oczekuje posiłków silnych. Sądzimy, że wszystkie otrzymał, na jakie tylko mógł liczyć i w rzeczy samej piszą z Odessy, że wysyłki wojsk do Krymu ustaly od dni kilku. Armia rosyjska w Krymie jest ograniczona w stosunku do żywności i amunicyi. Morzem nie może odbierać posiłków, musi więc wszystko sprowadzać drogą lądową na osi, a drogi są złe, jak wiadomo, a wkrótce nawet niepodobną będzie rzeczą, przewozić niemi ciężary. Grunt w Krymie jest kredowy, w którym wozy więzną. Czasy deszczów nastają zwykle w listopadzie i przerywają komunikacyę. Drogi są powybijane pełne dziur i kałuż, które niedozwalają przewozu zapasów wojennych. Klimat więc zagraża armii księcia Menszykowa, a jeżeli za kilka dni nie odniesie świetnego zwycięstwa, natenczas będzie przymuszony wrócić ze swoją stu-tysięczną armią do Perekopu, nie chcąc jej wystawić na najokropniejszy niedostatek, i tam pozostanie nieczynny przez przeciąg zimy. Nasza armia znajduje się w pomyślniejszem położeniu. Opierając się o morze, może być zaopatrywana we wszystkie potrzeby. Ma na swoje usługi liczną flotę, która równocześnie, przywozi posiłki w wojsku i żywności. Morze czarne wprawdzie okrzyczano za niegościnnie, ale teraz niemasz burzy dla okrętów parowych i posiadamy 200 parowców, które nieustannie pełnią służbę pomiędzy Krymem a Konstantynopolem i innymi portami tureckimi. Oprócz tego posiada armia sprzymierzona zapasy w żywności i amunicyi na 6 tygodni, a co dzień nadchodzą nowe posiłki w ludziach, broni i żywności. Przechodząc od tych szczegółów zaopatrywania armii w różne potrzeby, do porównania obu armii, natenczas przekonamy się, że obie co do liczby są równe. Sprzymierzeni najlepszym duchem są ożywieni, a to w skutek odniesionych zwycięstw nad Almą, nad Liprandim i nad wielkimi książętami Michałem i Mikołajem, widzimy ich zawsze gotowymi do podejmowania walki dwustronnej od fortecy i od pola, ze strony Francuzów z wrodzoną wesołością, ze strony Anglików z niezachwianą walecznością, tak że posiadamy z naszych sprzymierzonych mur ze spizu żywego. Jakiegokolwiek są środki rosyjskie do fanatyzowania swoich zastępów, to rzeczą jest pewną, że w nich dowódcy nie wzmówią, iż odnoszą zwycięstwo, kiedy za każdym natarciem są przymuszeni opuszczać pole w nieładzie, trudno przed nimi ukryć, że Sewastopol w ruinach! Po trzech nad nimi odniesionych zwycięstwach, musi ogarnąć ich umysł zwątpienie. Położenie tak moralne jako też materialne naszych jest wyborne. Nierozsądnymi są owi, którzy sądzą, że miasto takie, jakim jest Sewastopol, może być wzięte w jednym dniu, że armia księcia Menszykowa za jednym strzałem powinna się poddać, że mocarstwo takie, jakim jest Rosya pozwoli sobie bez strzału zabrać przedmurze w Krymie! Musieliśmy napotkać na rozpaczny opór i taki też się teraz przedstawia. Czemuż się teraz temu mamy dziwić? Dotąd przełamywaliśmy zawsze opór i wszystko za tem przemawia, że go nakoniec przełamiemy.

— Gazeta Vossa donosi z Warny pod d. 2. Listopada, że Omer basza otrzymał rozkaz do wysłania do Krymu 20,000 wojska najlepszego i że to wojsko już siadało na okręty. Generał Canrobert zażądał także dział oblężniczych.

— Gazeta wrocławska donosi z Wiednia, że tam nadeszły bliższe szczegóły o straszliwej walce w dniu 5. b. m. Według depeszy urzędowej, która tam nadeszła w dniu 11. Listopada do angielskiego poselstwa, działa sprzymierzonych zbliżyły się pod fortecą na 500 stóp i na dniu 4 wybiły obszerny wylom. W depeszy tej wynurzono zdanie, że walka nieograniczy się na samą fortecę, ale stanie się powszechną.

— Wiedeńska litogr. korespondencja donosi z Krymu co następuje: sprzymierzeni przygotowali wszystko do szturm w dniu 4. Listopada. Radość panowała z tego powodu w całym obozie. Szturm atoli odłożono na czas późniejszy niewiadomo z jakiego powodu, Rosyanie korzystali z tej odłogi i uderzyli od pola i od fortecy na stanowiska sprzymierzonych. I tym razem Anglicy pierwsi byli przymuszeni odierać atak. Przeszło przez dwie godziny odpierali zastępy rosyjskie, po upływie których przybyli im Francuzi w pomoc i walka rozwinęła się powszechna. Trwała od rana do południa. Oba wojska wielkie poniosły straty. Nakoniec pobito generała Liprandego i położono mu mnóstwo trupem wojska. I Anglicy utracili bardzo wiele swoich. Rannymi zostali generałowie Sir George Brown i Bentinck, tudzież brygadierowie Adams Buller i Torrens. Canrobert dowodził osobiście. Na początku walki zabrali Rosyanie dwie baterie, angielską z 6, francuską z 15 armatami, które Rosyanie, zagwoździli. Generał rosyjski Soimonow, znany z walki pod Giurgewem poległ. Jedna dywizja rosyjska spóźniła się. Lewe skrzydło sprzymierzonych odparło wycieczkę z Sewastopola, ale było przymuszone odstąpić od szturm, który przypuściło na bastion nr. 6, z którego Rosyanie uczynili wycieczkę. Walka w d. 5. Listopada była najznakomitsza ze wszystkich, od rozpoczęcia oblężenia, ale bez skutku. Sprzymierzeni utrzymali się na swoich stanowiskach i podstąpili pod same mury Sewastopola, tak że ich działa czynią w nim najokropniejsze spustoszenia. Celem spalania floty rosyjskiej strzelają sprzymierzeni kulami rozpalonemi. Rosyanie podają swoje straty od 7. do 21. Października na 6000. Poległ oprócz admirała Kornilewa, także wiceadmirał i dowódca 1 dywizji floty Skoropacki, który po nim objął dowództwo, tak że teraz Nachimow dowodzi naczelnie w fortecy. Nachimow utracił w d. 17. Października lewe ucho.

London Gazette ogłasza następującą depezę: Lord Raglan do księcia Newcastle dnia 6. Listopada 1854.

Nieprzyjaciel uderzył z braskiem dnia ogromnymi siłami na prawe skrzydło angielskie w stanowisku pod Sewastopolem, bronionem przez 2. dywizję i brygadę gwardyi pierwszej dywizji, które wkrótce poparły lekka dywizja, 4. dywizja i część trzeciej; tudzież później dywizja generała Bosqueta i inne korpusy francuskie, które dzielnym wystąpieniem bardzo się przyłożyły w tym dniu do pomyslnego wypadku. Jen. Canrobert udał się natychmiast na miejsce boju i dopomógł mi wybora swą radą. Walka była bardzo zacięta i dopiero po południu został nieprzyjaciel odpartym i zmuszonym do odwrotu, zaś sławny pole poległymi i pozostawiliśmy w naszym ręku kilka set jeńców. Liczba nieprzyjacielska przewyższała o wiele ową, która stała przeciw nam nad Almą. Straty Rosyan były niezmiernie, i z naszej strony były wielkie. Generał sir George Brown, jen. major Bentinck i generałowie brygady Adams, Buller i Torrens zostali ranni. Nie znajdują się w niebezpieczeństwie. Zachowanie się wojska wobec przeważnego liczbą nieprzyjaciela było godnem podziwienia.

— Austriacka korespondencja donosi z Konstantynopola pod d. 6., że sultan zdegradował Suleimana baszę, tureckiego dowódcę w Krymie.

— Gaz. Spenera donosi, że Rosyanie ogłosili prawo derażne w Krymie i w skutek tego mnóstwo Tatarów wiążących się w bandy powstańcze powywieziali.

Królestwo polskie.

Warszawa, 12. Listopada. — Cholera choć u nas nie rozszerza się w sposób zatrważający, pisze Kreuzzeitung, jednakowoż codzien zabiera ofiary. Po domach prywatnych rzadko się pojawia, tylko po lazaretach, które z tego powodu mają być przeniesione. Urzędowych sprawozdań dotąd nie wydają.

Warszawa: 16. Listopada. — Po zamknięciu kontroli ofiar przez upoważnione a ogłoszone poprzednio w Kurjerze, osoby, na korzyść dotkniętych powodzią w Śląsku i W. X. Poznańskim, ogólny dochód wyniósł rs. 350 kop. 15.

Kilkodniowy śnieg przy małych już drugi dzień trwających przymrozkach, spowodował szron na Wiśle, który miejscami płynie. Już też i żegluga zbliża się do końca, chociaż w r. b. dla zbyt małej wody na Wiśle, musiała być wcześniej dla niektórych statków jak zwykle wstrzymana. Dziś już najwyraźniejszą mamy zimę, bo mróz 7 stopniowy.

Francya.

Paryż, 15. Listopada. — Dekret cesarski z 1. Listopada otwiera nadzwyczajny kredyt 23,105,000 fr. ministerstwu marynarki na uzbrojenie okrętów. W ogóle kredyt dla marynarki wynosi od czasu wypowiedzenia wojny 82 milionów franków.

— Pan Crosnier obejmując dyrekcyę opery, postanowił zmienić stosunek zaprowadzony pod względem prassy. Redakcyje otrzymują bezpłatny wstęp do opery, jak dawniej bywało.

— Rząd francuski rozkazał, aby pospieszono z wysłaniem posiłków do Krymu. Mimo to dywizye przeznaczone na tę wyprawę, mogą tylko wysłać mniejsze oddziały, bo niepodobną jest rzeczą tak nagle zaopatrzyć je we wszystkie potrzeby, jakich kampania zimowa wymaga.

— Głoszą, że lord Palmerston otrzymał polecenie do ofiarowania naszemu rządowi 100 milionów fr. na wydatki. Wątpią atoli, czyli rząd tę ofiarę przyjmie.

— Dowództwo nad obozem, który ma być założony pod Metz, ofiarowano generałowi Gueswillerowi, krewnemu cesarzowej.

— Z powodu nastalych mrozów, roboty mularskie zawieszono.

— Dziennik w Lille wychodzący donosi, że tam i w Fivse odbyły się poszukiwania u trzech osób z powodu politycznego i aresztowano je w skutek znalezienia u nich śladu zabiegów politycznych.

— Według dzienika jednego lionńskiego obóz pod Sathonay nie z 20,000 ale z 10,000 wojska ma się na początku składać. Dla nich będzie 100 baraków zbudowanych długości 160 stóp. Dopiero za nadejściem wiosny, zbierze się większa liczba wojska, mówią że do 25,000. Od czasu do czasu wychodzą będą wojska załogi lionńskiej do Sathonay i brać udział w manewrach.

— Korespondent gazety kolońskiej donosi, że wysyłki wojska na wschód przybierają wielkie rozmiary, po obu brzegach kanału. Wielkie towarzystwa żegluga parowej w Anglii i Hawrze ułożyły się z rządami obustronnie o dostarczenie mnóstwa największych swoich statków przewozowych,

aby w połączeniu z marynarką wojenną obu narodów przewieść jak najwięcej wojska i w jak najkrótszym czasie na wschód, tak że komunikacye pakietkowe z Ameryką doznają znacznego uszczerbku. Z południowego obozu wysłano 11 pułków piechoty do Tulonu i Marsylii, z kąd puściły się na okrętach do Krymu. W Paryżu otrzymały dwa bataliony strzelców rozkaz do przygotowania się do marszu na wschód i powiększenia liczby żołnierzy w każdym batalionie od 1300 do 1400 ludzi. Równie wiele baterii i mnóstwo amunicyi wysłano ze wszystkich stron Francji na wschód. Krawcy we wszystkich pułkach otrzymali rozkaz, aby wszystkie roboty zawiesili i tylko zajmowali się szyciem płaszczy zimowych dla armii w Krymie.

— Mówią, że rząd francuski nieprzyjął sobie ofiarowanych przez rząd angielski 10. mil. fr., a natomiast zażądał od niego 400 milionów fr. pożyczki pod dobrymi warunkami. Tym sposobem unikniono w Paryżu pożyczki. Rzeczy tej dotąd jeszcze niezatwierdzono. Zdaje się, że lord Palmerston w tym celu przybędzie do Paryża.

(Kor. Cz.) Paryż, d. 6. Listopada. — Nareszcie wyswiecono nam zło wrogie nowiny o zajęciu wzgórz Bałakławy i pobiciu tak Turków jak jazdy angielskiej. Nic w tem nie było bardzo nadzwyczajnego. Chcąc zniszczyć operacye aliantów, generał Liprandi uderzył od strony Bałakławy, a ks. Menszykow zrobił wycieczkę z twierdzy. Generał Liprandi odebrałszy Turkom dwie reduty, kartaczował jazdę angielską, która miała ogromnie ucierpieć, ale z nadejściem piechoty angielskiej i dywizji generała Bosquet, został spędzony i odparty z niemalą stratą. Podobne wypadki często się zdarzają przy zdobywaniu twierdz. Paryż niepokoił się, bo rząd nie wytłumaczył mu zdarzonego wypadku. Rząd znajduje się w dość trudnem położeniu: nie może on donosić o wszystkim co się dzieje, żeby nie oświecać Rosyan, a z drugiej strony milczenie niepokoi opinię publiczną. Mimo postrachu rzuconego przez royalistów, faktem jest niezawodnym, że operacye pod Sewastopolem idą regularnie. Baterie sprzymierzonych coraz bardziej zbliżają się do twierdzy i dziś oddalone są od niej zaledwie o 300 metrów. Floty nadto, dobrze nadwreżęły twierdzę Kwarantanny i Konstantyna. Zaiste wzięcie Sewastopolu wymagać będzie jeszcze trochę czasu i kilka operacyi: po wzięciu części południowej miasta, trzeba będzie zapewne stoczyć bitwę i zająć się atakiem części północnej, ale miasto będzie wzięte. Rząd pewny jest zwycięstwa. Auber skomponował już Te Deum, które ma być odegrane i odśpiewane w Notre Dame po odebraniu upragnionej wiadomości. Napoleon III. nie ustąpi, dopóki nie dokona dzieła. Posyła on do Krymu 6. dywizję piechoty pod dowództwem generała Paté. We wszystkich swych operacyach, czy lądowych czy morskich, Anglicy zdają się więcej tracić niż Francuzi. Musi to pochodzić z biernego ich mężstwa, stosowniejszego do obrony niż do ataku. Od kilku dni malkontenci paryscy spoglądają z uwagą na admirała Hamelin: spodziewają się oni, że wyrazi listu cesarskiego, timides avis będą przez niego źle przyjęte, pomimo ich urzędowego wytłumaczenia; uważają oni nadto danie sygnału do bitwy: la France vous regarde w miejsce: l'Empereur vous regarde, za oznakę niechęci. Nie potrzebuję dodawać, że malkontenci się mylą. Admirał Hamelin jest kreaturą cesarza, człowiekiem nadto patryotycznym i lubionym na dworze.

Lord Palmerston jest w Paryżu. Przybycie jego musi mieć cele ważne i dotyczyć polityki tak europejskiej jak amerykańskiej. Paryż powtarza z panem Drouy de Lhuys: l'affaire Soulé est tombée dans l'eau. Jednakże nie zdaje się, aby ta sprawa skończyła się tak szczęśliwie. Zdaje się, że rząd francuski trochę ustąpił, że zezwolił na przejazd p. Soulé, wzbraniając mu tylko pobytu we Francji. Constitutionnel zrobił zapewne z wyższego rozkazu ratyfikacyą w tym względzie. Nie wiadomo jak to ustąpienie, jeżeli jest prawdziwe, będzie przyjęte przez dumną demokracją amerykańską. Korespondent Indépendance Y, pisarz rządowy nie mówi wcale o ustąpieniu, usprawiedliwia on krok rządowy i nadmieniam, że zadosyćczynienie jakie zrobiły Stany zjednoczone p. Dillon jest niedostateczne. Gdyby to było prawdą, sprawa p. Soulé stałaby się bardzo ważną. Klasa handlowa i przemysłowa w Paryżu bardzo się nią niepokoi; w obawie przerwy handlu z Ameryką, który zasila dziś głównie warsztaty i fabryki francuskie.

Anglia.

London, d. 15. Listopada. — Hasłem dnia jest: posiłki wysyłacie do Krymu! Times powiada, że na początek wysłała Francya na okrętach 8000 wojska na wschód, Anglia zaś 7000. Z pułków kawalerii, które znajdują się w Anglii, żaden nie będzie wysłany na wschód. Pułki w Anglii mają być tylko szkołą dla rekrutów, którzy mają być wysłani na wschód. Temi rekrutami ma być kawaleria angielska na wschodzie powiększoną o 1500 ludzi. Nie trudno będzie o nich. Werbuja ich co tydzień po 1000.

— Diwna rzecz, jak dzienniki różnią się w podawaniu liczby wojska, które się bije w Krymie. Zdaje się, jakoby miały zadanie niepowiadać prawdy. Times sądzi, że żadna strona prowadząca bój niema nad 60,000 wojska.

— W Southamptonie wielkie czynią przygotowania na wysłanie nowej eskadry parowców przewozowych, które mają powieść posiłki na wschód. Onegdaj nadszedł rozkaz, do przygotowania w podróz wszystkich parowców, jakimi tylko można r. sporządzić. W skutek tego rozkazu towarzystwo Peninsular and Oriental Company oddało pod rozporządzenie rządu swoje okręty »Candia, Ripon i Nubia«. Rząd najął statek parowy »Europa«, będący własnością towarzystwa Cunard, do przewiezienia wojska na Krym. Dziesięć nowych pułków milicyi ma być utworzonych. Głoszą, że milicye mają otrzymać polecenie służenia w Gibraltarze, Malcie i na wyspach jonskich, aby wojska regularne przesłać do Krymu. Peninsular and Oriental Company ogłosiła, że od rządu otrzymała rozkaz wyraźny, aby statki parowe »Kandia, »Ripon« i inne wielkie statki przewozowe oddać na służbę przewozową wojska do Krymu, choćby i przez to służba pocztowa miała ucierpieć. Wszystkie te wielkie statki, które płyną do Tulonu, mogą zabierać po 1000 ludzi i odstawić ich w dni 14 do Krymu. Parowiec »Rajah« powiezie nowe baterie i lekarstwa na morze czarne. Pułk piechoty 90, stojący załogą w Dublinie, tudzież pułk 8 dragonów otrzymały nagły rozkaz do udania się do Turcji. W Anglii zakupują teraz w wielkiej ilości konie do kawalerii.

— Times napomina dziś rząd angielski, aby co spieszniej wysłał znaczniejsze posiłki do Krymu. Jeżeli się nasze przedsięwzięcie uda pod Sewa-

stopołem, mówi Times, natenczas stawimy dzielną zaporę Rosyji w jej posuwaniu się ku południowi i zwrócimy tę nawałnicę posuwającą się z jednej strony przez Hebus, a z drugiej przez Taurus, zagrażającą połączeniem się nad Helespontem, napowrót poza Kaukaz i poza Dniepr. Jeżeli zaś przegramy pod Sewastopolem, natenczas stracimy owoce naszego przedsięwzięcia, które dotychczas było jednym z najsmielszych i najszcześliwszych, jakie świat widział, wystawimy nasze wojsko na wielkie niebezpieczeństwo, zaszkodzimy sławie naszego oręża i podniesiemy uprzedzenie panujące teraz o świetności broni rosyjskiej. Przypuściwszy nawet, że nasze siły na lądzie i na morzu wystarczają na zdobycie Sewastopola, o czém głęboko jesteśmy przekonani, natenczas jeszcze wiele pozostanie do zdziałania naszemu wojsku, zanim silną zdobędzie podstawę w Krymie, a być może, że pora spóźniona skłoni armię sprzymierzoną do przyspieszonego działania i przyprawi je o większe straty w ludziach, które zastąpić muszą czas niczem nie dający się wynagrodzić. Pod takimi okolicznościami lepiej jest uczynić za wiele niż za mało i dla tego nie będziemy mieli powodu do załowania, żeśmy 10,000 za wiele wystali, niż jednego żołnierza za mało.

Hiszpania.

Madrycka Espana donosi pod d. 9. Listopada, że San Miguel postanowił nieprzyjmować prezesostwa w kortezach z powodu głuchoty. Z tego też powodu wymówił się po kilka razy od przewodniczenia w innych towarzystwach.

— Echo barykad, który sprzedają publicznie wywoływałe na ulicach madryckich, powtarza dawną swoją piosnkę, że królowa Izabella II. nie jest królową, że powinna niezwłocznie abdykować i że Espartero jedyną teraz posiada władzy w Hiszpanii. Dziennik ten ultrademokratyczny oświadcza się przeciw wszelkiemu zaprowadzeniu rządu. Sądzą, że rząd ujrzy się zmuszonym, pociągnąć do odpowiedzialności sądowej, chociażby miał nawet przegrać sprawę.

Madrycki Clamor Publico z dnia 10. Listopada donosi, że rząd otrzymał od posła swego w Paryżu telegraficzną wiadomość, że Cabrera bawiący obecnie w tej stolicy, miał na śniadaniu jednym wyprawionem na cześć jego przez legitymistów na przedmieściu St. Germain spełnić toast, w którym zapowiedział, że wilią Bożego narodzenia obchodzić będzie w Madrycie. Tegoż dnia, to jest 7. Listopada, o godzinie 5. wieczorem, wyjechał Cabrera ku granicy hiszpańskiej, jak opiewa depesza.

Rozmaite wiadomości.

— Czytamy znów w Kurjerze Warszawskim: »Szczególnym zjawiskiem okoliczności, wynalezienie zaginionej osady Franklina, zgadza się w zupełności z faktami, jakie o tej osadzie podaliśmy w Nrze 182. Kurjera Warszawskiego, z dnia 16. Lipca 1853 r.; a zatem wtedy, gdy jeszcze najmniejszego nikt nie odkrył o tych podróżnikach śladu. Oto co mówił między innymi ów artykuł, który nazajutrz powtórzyl dosłownie i Dziennik Warszawski: »Wyprawa kapitana Franklina, skończyła się zamarnięciem w lodach morskich okrętów, na których udali się śmieli i na wszystko determinowani żeglarze, a reszta osady walcząc nie raz między życiem a śmiercią, zdziesiątkowana, dnia 24. Stycznia 1850 roku, (prosimy zwracać baczność na datę), straciwszy nadzieję powrotu do kraju morzem, przez lody szukać ziemi za zgodą jednomyślną wszystkich postanowiła; i dalej znów: »Smutną koleją losu trafili na wyspę leżącą pod 68 szerokości, a 48 długości geograficznej i byli otoczeni przez krajowców dzikich i okrutnych ludożerców. Z ogólnej liczby zostało tylko 50, reszta a między nią kapitan Franklin pożarci zostali.« W końcu artykułu zamieszczony był bliższy opis tej wyspy, jej nazwa itp. szczegóły. Teraz przeczytawszy raport Dra Rae do admiralicyi angielskiej, który podaliśmy w Kurjerze niedzielnym, cóż napotykamy? Oto te słowa: »Na wiosnę r. 1850. (ta sama data co u nas), widziana była gromada białych ludzi około 40. (u nas 50.) a wędrując ku południowi po lodzie i włokąc czolno za sobą przez Eskimosów, dała do zrozumienia krajowcom, że okręta ich przez lody zostały zdruzgotane; a dalej znów: »oczywistem pokazuje się, że nieszczęśliwi nasi ziomkowie, zostali sprowadzeni do ostatecznego środka do ludożerstwa, dla przedłużenia życia.« Zginęli zaś ku końcowi Maja 1850 r., zaś artykuł nasz wskazywał ich stan jeszcze w Stycznia 1850 r., jako żyjących i wędrujących po lodzie. Blisko zatem pół roku czyli pięć miesięcy, pozostawało do ich ocalenia. Kurjer jak to wiadomo idzie do Londynu. Wolno było tamże nie przywiązywać żadnej wiary do naszego artykułu; my nie mieliśmy żadnego powodu dawać tłumaczenia, z kąd wzięliśmy takowy i na jakich zasadach opieramy twierdze-

nie nasze; dość żeśmy fakt podali, fakt jak się okazuje dzisiaj z urzędowych do admiralicyi angielskiej raportów, najrzeczywistszy i niczem nie zbity. W ogłoszeniach tyle kroć razy podawanych przez gazety angielskie, wyraźnie powiedziano, że każdy, który jakimkolwiek sposobem pierwszy wskaże, jaki los spotkał osadę Franklina, otrzyma zapewnioną nagrodę. Trzymając się tedy literalnie prawa, następujące następcza się tu pytanie: komu należy się owa nagroda, czy nam którzy dnia 16. Lipca 1853 r. wskazaliśmy los Franklina, czy panu Rae, który dnia 29. Lipca 1854 roku nadesłał te wiadomości z Repulse Bay do admiralicyi, potwierdzając niemi w zupełności doniesienia nasze. Nie idzie tu przecież o bagatelę, bo o ile nam się zdaje, podobno o 5000 funt. szterl., a o taką porcję funtów warto się upomnieć. Nie mamy środków dochodzenia pretensyi naszej, ale licząc na bezstronność redakcyi dziennika Times, przesyłamy mu przez pocztę tak Kurjera z roku 1853, w którym mieści się najpierwsze doniesienie nasze, jako i Kurjera dzisiejszego w nadziei, że artykuły te ogłosi w swém poważnym piśmie, a my poddamy się pod sąd jaki opinia czytelników wyrzeczy.«

Zadziwi się zapewne czytelnicy, jakim sposobem redakcyja Kurjera w Warszawie, w środku Europy zamieszkująca, uwiadomiona była dokładnie już w r. 1853. o położeniu Franklina i jego towarzyszy w podbiegunowych krainach zablakanych, gdy wędrowcy po tych polarnych morzach żeglujący, zaledwie w 1854 r. wysłdzili, jakiego losu doznało to nieszczęśliwe grono podróżnych. Możemy rozwiązać czytelnikom tę dziwną zagadkę, chociaż rozwiązując jedną, napotykamy na drugą jeszcze więcej tajemniczą. Otóż mówią, że w Czerwcu 1853., w chwili powszechnego zajęcia nowem wówczas zjawiskiem wirujących i pukających stolików, Dr. P. w Płocku wręczył znanemu powieściopisarzowi K. pismo, iż mu takowe duch w stoliku przebywający pukaniem poddyktował. W piśmie tem duch podaje wiadomość o losie Franklina, a zarazem wzywa, aby wiadomość tę przesłano pani Franklin do Anglii, i zamieszczono w dziennikach warszawskich. Pan K. przybywszy do Warszawy, oddał powierzone sobie pismo redaktorowi Kurjera. Gdy wówczas cenzura warszawska, nieprzychylna rozprawiającym stolikom, nie przepuszczała żadnej wieści z świata pukających duchów pochodzącej, redakcyja Kurjera zamieszcila tylko wiadomość o Franklinie, zamilczawszy z kąd pochodzi. Nie wiemy czy ją przesłano pani Franklin... Rozwiązawszy jedną zagadkę, zostawiamy każdemu rozplątanie drugiej, trudniejszej: czy istotnie duch uwiadomil doktora o losie Franklina, czy też ów wzrok magnetyczny, powtórnym wzrokiem (double sight) w Szkocyi zwany, dla którego nie ma przeszkony, gdy dusza w jednym kierunku natężona i w jednej myśli skupiona, pokonywa warunki cielesnego bytu i widzi co się daleko za krajami i morzami dzieje; czy nakoniec wiadomość tę podała doktorowi wyobraźnia snująca z znanych przyczyn naturalne następstwa, iż okręt, który popłynął nad podbiegunowe lodami zawalone i ścinające się morza, a nie wraca, — zamarzył wśród lodów, a żeglarze umierając z głodu, błądzą po śnieżnych płaszczyznach. Czas.

Kronika miejscowa.

Poznań, 20. Listopada. — Prelekye chemii publiczne w laboratorium chemicznem szkoły realnej rozpoczęły się. Pan Dr. Szafarkiewicz rozpoczął je wykładem popularnym, płynnym i poprawnym w języku polskim. Po wstępie lekkim historycznym, przeszedł do pierwiastków, porównując je do zgłosek w wielkim alfabecie przyrodzenia i wykład swój stwierdzał zajmującymi doświadczeniami. Słuchaczów było wielu, szczególnie piękna była licznie reprezentowaną.

Wiadomości handlowe.

Berlin, dnia 18go Listopada. — Pszenica 87½ tal., żyto 65½ tal., jęczmień 47—51 tal., owies 29—32 tal., groch 62—67 tal., olej rzepiowy 16½ tal., olej lniany 15½ tal., okowita bez beczi 37½ tal.

Szczecin, d. 18. Listopada. — Pszenica 89—91 tal., żyto 62—65 tal., olej rzepiowy 15½ tal., okowita 9½ tal.

Przybyli do Poznania dnia 19. Listopada.

BAZAR: Maszewski z Obieziera; Koszutski z Jankowa; Dzierzbicki z Donatowa.

POD CZARNYM ORŁEM: Langheinrich z Racota.

HOTEL PARYSKI: Radoński z Kociałkowej górki.

Z dnia 19. Listopada.

HOTEL BAWARSKI: Mięczyński z Pawłowa.

HOTEL DREZDEŃSKI: Cassius z kr. Polskiego; Klitzing z Zembowa.

HOTEL DU NORD: Kantak z Dobieszewka.

Teatr miejski w Poznaniu.

We wtorek, dnia 21. Listopada w abonamencie **Czworo dzieci Haimona**, romantyczno-komiczna opera w 3. aktach. Muzyka M. W. Balfé.

Donoszę niniejszém publiczności polskiej, że Septyma, w której przygotowują się chłopcy do Seksty w Gimnazjum Śtėj Maryi Magdaleny dla zbyt małej ilości uczni od nadchodzącego Nowego Roku będzie musiała być zniesioną, jeżeli aż do 20. Grudnia r. b. nie zgłosi się jeszcze tylu nowych uczni, iżby dalsze jej zachowanie tym sposobem było zabezpieczone.

Dyrektor Gimnazjum Śtėj Maryi Magdaleny.

OBWIESZCZENIE.

Pięćdziesiąt Talarów nagrody temu się zapewnia, który wczoraj wieczór na dro-

dze od hotelu saskiego na ulicę Królewską zgubiony pugilares, obejmujący:

1) Świadcstwo Jen. Dyrekeji Ziemstwa w Poznaniu za Nr. 64. z dnia 31. Lipca r. b. płatnych na dniu 2. Stycznia 1855. r. 3½ procentowych listów zastawnych

a. Chocieszewice Nr. 40/6122. na 1000 Tal.

b. Chocieszewice Nr. 80/6001. na 500 Tal.

2) Talon procentowy do listu zastawnego poznańskiego

Baszkowo Nr. 80/497. na 1000 Tal.

3) około 185 Talarów w pruskich papierach z wyższemi papierami w Biorze Policji tutejszej odda. Poznań, dnia 20. Listopada 1854.

Królewskie Dyrektoryum Policji.

OBWIESZCZENIE.

Wzywają się landwerzyści i rezerwiści I. powołania, którzy tu w Poznaniu zamieszkują lub przebywają, a przy nastąpić się mogącym powołaniu pod chorągwie z powodu stosunków domowych, procederowych lub familijnych na tymczasowe uwzględnienie liczyć chcą, ażeby się z podaniami

swými dostatecznie uzasadnionemi aż do dnia 12. Grudnia r. b. w Magistracie tutejszym zgłosili, gdy na późniejsze wnioski żaden wzgląd miany nie będzie.

Rozpoznywanie podań reklamacyjnych nastąpi publicznie w terminie d. 19. Grud. r. b. przed południem o godz. 10. w ratuszu wyznaczonym. Interesentom dozwolono osobiście się stawić.

Poznań, dnia 11. Listopada 1854.

Król. Komisya naboru wojska dla miasta Poznania.

W majątności **Czerniejewskiej** jest od 23. Kwietnia r. p. 1855. propinacya razem lub pojedynczo przez licytacją do wydzierzawienia, do tój należą w mieście Czerniejewie oberze dwie i szynkownie dwie, tudzież 8 szynkowni po wsiach; w celu tym wyznaczony jest dzień 15. Grud. r. b. w którym chęć dzierzawienia mający zgłosić się rząca. — Warunki dzierzawy mogą być każdorazem tu w miejscu przejrane.

Czerniejewo w Listopadzie 1854.

Dominium.

Do prowadzenia powierzonych nam przez
Magdeburgskie Towarzystwo zabezpieczenia od klęsk ognia i
Magdeburgskie Towarzystwo zabezpieczenia ziemiopłodów
od gradobicia

dla Księstwa Poznańskiego głównych Agentur, udzieloną została przez Król. Rejencyą w miejscu pod dniem 11. m. b. poszukiwana koncessya.
 Kapitał zakładowy istniejącego od roku 1844. a urządzonego tutaj w miejscu przez nas **Towarzystwa zabezpieczenia od ognia** wynosi **2 miliony Talarów**, a **Towarzystwa zabezpieczenia ziemiopłodów od gradobicia** w roku zeszyłym założonego — nie pomieszać z towarzystwem zabezpieczenia ziemiopłodów od gradobicia w Magdeburgu na wzajemności ugruntowanem pod nazwiskiem „**CERES**” — **3 miliony Talarów**.

Pod względem innych bardzo korzystnych stosunków towarzystwa zabezpieczenia od klęsk ognia, podaje niżej wyszczególniony wyciąg z abszlusu rachunkowego bliższą wiadomości.

Towarzystwo przyjmuje po **niskich, stałych** premiach, zabezpieczenia przeciw przypadkom ognia, tak **po miastach** jako i **po wsiach**, na ruchomości, składy towarów, fabryki, **zboże w snopie i ziarnie, żywy i martwy inwentarz gospodarczy**, lasy i t. d., nadmieniając, iż do samodzielnego przyjęcia i podpisania wszelkich zabezpieczeń jesteśmy na mocy udzielonego nam pełnomocnictwa upoważnieni.

Sumienne uregulowanie zdarzyć się mogących szkód ogniowych będzie szczególnym naszym obowiązkiem.

Wszelka wiadomość jaka by tylko zażądana była, udzieloną zostanie najchętniej przez nas i niżej wyszczególnionych agentów.

Poznań, dnia 16. Listopada 1854.

Annuss & Stephan.

Kantor, przy wielkich Garbarach Nr. 32. obok Hotelu paryskiego.

Wyciąg z abszlusu Magdeburgskiego towarzystwa zabezpieczenia od klęsk ognia za rok rachunkowy 1853.

Rezerwowy kapitał	91,713 Tal. 27 Sgr. 6 Fen.
Rezerwowe premie	265,393 — 17 — ” —
Rezerwowe szkody ogniowe	50,000 — ” — ” —
Summa wszelkiej rezerwowej gotówki	407,107 Tal 14 Sgr. 6 Fen.
Rezerwowe premie zapreceptować się jeszcze mających premiiów	449,992 — 29 — ” —
Dochód z premiiów: w gotowiznie	629,696 Tal. 26 Sgr. 4 Fen.
i z r. 1852.	230,276 — 18 — 3 —
	859,973 — 14 — 7 —
Zapłacone szkody ogniowe, włącznie z temi które jeszcze są w biegu	423,441 — 9 — 3 —
Summa zabezpieczeń z r. 1853. Dwieście dziewięćdziesiąt i cztery MILIONY i 642,169 Tal.	

Agenci.

Chodzież: Jul. Winckelmann;
 Czarnkovo: główni ajenci Ernest Wolff & Comp;
 Bydgoszcz: Ferd. Hoppe;
 Dźwonowo pod Mur. Gośliną: Marcin Krüger;
 Gostyń: Józ. Rosenzweig;
 Grodzisk: S. T. Kutzner;
 Inowrocław: G. Seydel;
 Kargowa: Henr. Schulze;
 Kempno: Gottschalk Fraenckel;
 Kościan: A. Rüffert;
 Koronowo: F. A. Delang;
 Krotoszyn: C. F. Kuschke;
 Leszno: J. R. Hedinger;

Łobżenica: A. Lubenau;
 Międzychód: J. M. Strich;
 Międzyrzecz: Aug. Ferd. Gross & Comp.
 Nakło: J. H. Müller;
 Nowytomysl: Aug. Hoffbauer;
 Ostrowo: C. E. Kuschke;
 Pleszew: W. Werner.
 Pniewy: Jakób Pinner;
 Poznań: Fr. Seidemann;
 Piła: C. L. A. von List;
 Rawicz: B. Kupke i Syn;
 Rogoźno: kassyer miejski Drewitz;
 Sierakowo: Ludwik Busse;

Szamotuły: M. Zapalowski;
 Srem: S. Jacoby;
 Szubin: N. P. Bry;
 Skwierzyna n./W.: H. L. Krakau;
 Swarzędz: kassyer miejski Pflanz;
 Trzemeszno: Juliusz Schwandtko;
 Wągrowiec: Jan Chr. Storz;
 Wolsztyn: Teodor Stockmar;
 Wronki: Maurycy Schottlaender;
 Wschowa: Karol Otto Hoffmann;
 Wieleń: Karol Wolter;

Speyalne Agentury dla Gniezna, Wrześni i Środy w krótkim czasie będą ustanowione.

Szląskie Towarzystwo zabezpieczania od ognia.

Kapitał zakładowy **TRZY MILIONY Talarów.**

Towarzystwo zabezpiecza po wsiach i miastach za niskimi i stałymi premiami nieruchomości i ruchomości, jako też zbiory żniwne, żywy i martwy inwentarz wszelkiego gatunku.

Bliższą wiadomość udzieli podpisany Agent dla Poznania, który zarazem jest gotów do zabezpieczeń i wygotowania wniosków dotyczących

Kazimierz Szymański.

Biuro w Hotelu Bawarskim na pierwszym piętrze.

W Sulencinie pod Zaniemysłem, są do sprzedania za mierną cenę kompletne sprzęty do browaru, przez rok jeden używane.

Kurs giełdy berlińskiej.

Dnia 18. Listopada 1854	Sto pa pCt.	Na pr. kuran papiernami.	gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	4½	—	99½
dito z roku 1850.	4½	95½	—
dito z roku 1852.	4½	95½	—
dito z roku 1853.	4	92½	—
dito z roku 1854.	4½	—	59½
Oblięi długi skarbowego	3½	—	83½
dito premiiów handlu morskiego	—	175	—
dito Marchii Elektoralnej i Nowej	3½	81½	—
dito miasta Berlina	4½	—	97½
dito dito	3½	—	82½
dito dito	3½	—	95½
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej	3½	91½	—
dito Prus Wschodnich	3½	—	96
dito Pomorskie	3½	—	96
dito W. X. Poznańskiego	4	100½	—
dito W. X. Pozn. (nowe)	3½	—	92½
dito Szląskie	3½	—	—
dito Prus zachodnich	3½	—	88½
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	92½
Louisdory	—	—	108
Akcyje kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	3½	—	83½

Roślinna pomada w LASKACH
 (oryginalna sztuka po 7½ Sgr.)

Zrobiona z upoważnienia Król. Professora Chemii Dra. Lindes w Berlinie z **czysto roślinnych ingrediencyj pomada w laskach**, działa skutecznie na rośnięcie włosów, utrzymuje je w gętkości i zabezpiecza od wyschnięcia, przytęm sprawia włosom piękny połysk i wielką elastyczność, a szajtle trzymają się od tężże bardz mocno. Jedyny skład dla **Poznania** znajduje się u **Ludwika Jana Meyer** przy ulicy Nowej, jako też: w Grodzisku: Rud. Mützel, w Kempnie: Gottsch. Fränkel, w Kościanie: Laskiewicz sen. w Krotoszynie: E. A. Stock, w Lesznie: J. L. Hausen, w Międzychodzie: J. M. Strich, w Międzyrzeczu: A. F. Gross & Comp., w Ostrowie: Cohn & Comp., w Pleszewie: Jan Nebeski, w Pniewach: Abr. Lewin, w Rawiczu: J. P. Ollendorf, w Skwierzynie n./W.: Maur. Müller, w Smiglu: Wolf Cohn, w Szamotułach: W. Krüger, w Wschowie: C. W. Wernera następcy i w Wolsztynie: D. Friedlaender.

KSIĘGI HANDLOWE

wszelkiego rodzaju z fabryki pp. Karola Kühn i Synów w Berlinie złożone są w komisie i sprzedają się po cenie fabrycznej w handlu **A. Rosego** w Bazarze.

W czwartek dnia 23. Listopada

pociągiem  przedpołudn.

dowiozę  krowy dojne z legu Noteckiego wraz z cielętami do Poznania.

Mieszkam w oberzy „**Zum Eichborn**” przy placu Kamelaryjn. **Hamann**, handlerz bydła.

Świeżo wędzone i marynowane łososie, świeże rybki **Kieler Sprotten** i duże Elbląskie minogi odebrał

Izydor Busch.

Prześwietłej publiczności donoszę że mój handel mięs i kiełbas przeniosłem z pod Nru 7. (ukośnie, naprzeciwko) pod Nr. 26. Wodnej ulicy.

Fryderyk Röscheke.

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.	Dnia 20. Listopada 1854 r.	
	od tal. sgr. fm.	do tal. sgr. fm.
Pszonicy, szefel	2 20	3 20
Zyta, szefel	2 11	2 20
Jęczmienia, szefel	1 20	2 2 6
Owsa, szefel	1 5	1 6 8
Tatarki, szefel	1 22 6	2
Rzepak zimowy	—	—
Rzepak zimowy	—	—
Grochu, szefel	2 10	2 15
Ziemniaków, szefel	— 24	— 27
Siana, centnar	— 25	— 1
Słomy, kopa	5 15	6
Masła, garniec	2 5	2 20
Spiritusu (beczka 120 kw.) 80 ½ Tral.	30 10	30 25